



Ruch Odnowy Kontemplacyjnej

Przemień serce świata

Pokarm na drodze

List do Przyjaciół Ruchu Odnowy Kontemplacyjnej

27 lipca 2014 roku

Drodzy Przyjaciele,

*Tam, gdzie już nic nie da się zmienić,
tam, gdzie czekać nie ma już na co,
bo nawet jeśli coś przyjdzie, to nie dlatego,
że jest odpowiedzią na oczekiwanie*

*Tam gdzie właśnie spotyka cię to słowo,
koślawe i małe, jak każde inne, ale wielkie,
bo to nim się właśnie teraz zajmujesz
a ono wcale przez to nie staje się większe.*

*To dobrze, że nie trzeba nic zmieniać,
i dobrze, że już nie trzeba czekać,
i że byłe jakie słowo, które teraz staje się ciałem,
nikogo nie zasmuci, nikogo nie obrazi, nikogo nie przegapi.*

Cieszę się Drodzy Przyjaciele, że mogę podesłać wam kilka nowych refleksji, tekstów, które jak wierzę mają znaczenie, są ważne, ale są też porcjowane, żeby nie przygniatały i były lekkostrawne, mimo iż są bardzo pożywne. Ten rozpoczynający się wakacyjny tydzień, pełen planów, nadziei, spotkań, rozstrzygnięć, decyzji, a może zupełnie bez tego wszystkiego, kto wie, jest okazją do rozpoczynania na nowo, do nowego startu. Drzemie gdzieś w nas ta tęsknota, żeby coś zamknąć i rozpocząć na nowo, nowy rok, nowy miesiąc, nowy tydzień, nowy dzień, ... ooo dobrze idzie..., nowa godzina, nowa minuta, nowa sekunda — jest! — teraz!!! I to TERAŻ wystarczy, żeby zacząć na nowo, żeby być w zgodzie z tym, co jest, żeby cieszyć się kształtem, który przybiera ta chwila. Może cieszyć się, to zbyt wielkie oczekiwanie, szczególnie wtedy, kiedy nasz umysł dzieli nieustannie chwile na dobre i złe, miłe i niemiłe, wesołe i smutne ... i tak w nieskończoność, więc pozostaje ryzyko, że nie wiem na co trafię. Pociuszające jest to, że w tak klarownym podziale jest 50% szans na to, że uda się trafić na ten moment jasnego, pozytywnego odbioru rzeczywistości. To już jesteśmy w pół drogi, teraz pytanie jak dołączyć to drugie pół? Co zrobić, z tym „materiałem”, który został zaklasyfikowany jako nic niewart, lub nawet „źródło mojego nieszczęścia, bo gdyby ...” ?

Za każdym razem, kiedy się uda zająć chwilą jako taką, smakowaniem chwili, a nie jej opisem i oceną posuwamy się o krok dalej w integracji życia. Każda chwila okazuje się pełna i kompletna, a zgoda by ją przyjąć w tej właśnie formie, którą przybrała niesie pokój, który prowadzi do takiego miejsca, gdzie rodzi się pytanie: jak to możliwe, że wszystko idzie „źle”, a moje serce jest pełne pokoju?

Kontemplacyjny wymiar Ewangelii



Modlitwa kontemplacyjna to proces przemiany wewnętrznej, nawrócenia zapoczątkowanego przez Boga i prowadzącego, za naszą zgodą, do pełnego z Nim zjednoczenia. W tym procesie osoba zmienia sposób postrzegania rzeczywistości. Zachodzi przemiana świadomości, która umożliwia danej osobie postrzeganie, wchodzenie w relacje, reagowanie na wydarzenia dnia codziennego z coraz większą wrażliwością na Bożą obecność w, przez i poza wszystko, co się wydarza.

Zgodnie z tradycją chrześcijańską kontemplacja jest czystym darem Boga. Jednakże odnosząc się to niej jako do czystego daru, trzeba uwzględnić ważny szczegół, bo inaczej powstanie wrażenie, że jest ona poza naszym zasięgiem i jest zarezerwowana dla mnichów, pustelników i osób o bardzo surowych regułach życia. Wręcz przeciwnie kontemplacja jest fundamentalnym składnikiem ludzkiej natury i stąd jest dostępna dla każdego człowieka. Można ją osiągnąć porzucając własne idee na temat samego siebie,

oddając naszą wolę w ręce Boże i spoczywając w Zamieszkiwaniu Bożym, które już jest obecne w nas i gotowe by się nam objawić. Regularne okresy ciszy i odosobnienia stają się pomocą w poszerzeniu naszej zgody na Bożą obecność w każdej chwili naszej codziennej aktywności, a przez to zmniejszyć oddziaływanie „fałszywego ja” („starego człowieka” w terminologii św. Pawła), który spowalnia przemieniające działanie łaski.

Fałszywe ja jest wyidealizowanym obrazem samego siebie, który rozwinął się we wczesnym dzieciństwie, po to, by sobie poradzić z urazami emocjonalnymi, kiedy zagrożone były instynktowne potrzeby przetrwania/bezpieczeństwa, bliskości/szacunku oraz władzy/kontroli. Fałszywe ja szuka również spełnienia identyfikując się z konkretnymi grupami osób, w których może znaleźć akceptację, a przez to budować poczucie własnej wartości. Na poziomie społecznym staje się to przyczyną przemocy, wojny i niesprawiedliwości strukturalnej.

Modlitwa Głębi jest jak poruszenie Miłości Bożej w celu odnowienia chrześcijańskiej tradycji kontemplacyjnej. Zakłada uległość wobec wołania Ducha Świętego by poddać się Bożej obecności i Jego działaniu wewnątrz. Opiera się na schemacie zaczerpniętym ze szczególnie głębokiej formy modlitwy zaproponowanej przez Jezusa w ewangelii Mateusza 6,6. Jeśli pragniesz się modlić, wejdź do swej wewnętrznej komnaty, zamknij drzwi i módl się do twojego Ojca w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu nagrodzi cię.

Zauważ narastający w tekście ruch w kierunku coraz głębszej ciszy:

1. Pozostawienie zgiełku zewnętrznego, otoczenia w którym się znajdujemy, spraw, które nas absorbują w danym momencie, poprzez wejście do wewnętrznej komnaty, duchowego poziomu naszego istnienia, poziomu intuicji i woli duchowej.
2. Zamknięcie drzwi, które jest zaprzestaniem i wyłączeniem dialogu wewnętrznego, który prowadzimy ze sobą przez cały dzień kiedy osądzamy, oceniamy, reagujemy na ludzi i zdarzenia, które przychodzą i odchodzą.
3. Modlitwa w ukryciu do Ojca, który mówi do nas w bezdźwięczny sposób.

Metoda Modlitwy Głębi odpowiada na to zaproszenie:

1. Poprzez zgodę na Bożą obecność i działanie w nas
2. Poprzez poddanie naszej woli w sposób całkowity Bogu
3. Poprzez relację z Bogiem, który przebywa w ukryciu, którym jest cisza własnego ja.

W ten sposób w wewnętrznej ciszy Bóg wprowadza w życie „nowe stworzenie”, inaczej mówiąc „nowego ciebie” z taką wizją świata jaką Chrystus dzielił się z tobą w głębokiej ciszy, przez co Jego spojrzenie na rzeczywistość staje się ważniejsze od twojego własnego. Następnie Bóg prosi nas, byśmy żyli tym nowym życiem w konkretnie dnia codziennego pomimo wszelkiego zamieszania, sprzeciwu czy lęku. To może wyglądać jak utrapienie ponieważ czujemy się pociągani by w samotności smakować ciszę, ale musimy się skonfrontować z ciągle zmieniającymi się okolicznościami dnia codziennego. Takie przechodzenie pomiędzy modlitwą kontemplacyjną a zewnętrznym działaniem z czasem zintegruje obie postawy zaszczipiając w nas kontemplacyjny wymiar Ewangelii, który jest nowym, przemienionym stanem świadomości.

(zaczerpnięte ze wstępu do książki "Otwarty umysł, otwarte serce - wydanie w 20 rocznicę pierwszej publikacji", które jest w trakcie nowego tłumaczenia i powinno w niedługim czasie być dostępne)



Siedem zasadniczych tematów nauczania Richard'a Rohr'a.

Temat pierwszy:

Biblia zweryfikowana przez doświadczenie i doświadczenie zweryfikowane przez Tradycję to dobra miara światopoglądu duchowego. (METODOLOGIA)

„Wszystko co staje się jawne, jest światłem” mówi List do Efezjan 5,13. W modlitwie, gdy nieustannie powracamy do boskiego spojrzenia, stajemy się jego widzialnym odbiciem, poniekąd pomimo nas samych (2 Kor 3,18). Samo słowo „modlitwa” było często banalizowane przez utożsamienie go ze sposobem uzyskania tego, czego się oczekuje. Używam tu słowa „modlitwa” jako szeroko rozumiane określenie dla każdej wewnętrznej podróży lub praktyki, która pozwana na doświadczenie wiary, nadziei i miłości w sobie. Nie jest to technika pozwalająca zdobyć różne rzeczy, ani pobożne ćwiczenie, które w jakiś sposób czyni Boga zadowolonym, nie jest też wymogiem pozwalającym wejść do nieba. Jest o wiele bardziej podobne do przeżywania nieba teraz.

(zaczerpnięte z listów "Codzienne medytacje" z 2 stycznia 2013 roku)



Cotygodniowe przypomnienie o chwili obecnej

Stań się świadomym tego, że jesteś świadomym.

Spójrz na drzewo lub kwiat. Pozwól, by twoja uwaga spoczęła na nich. Są takie ciche, tak głęboko zanurzone w Istnieniu. Pozwól, by natura uczyła cię ciszy.

(zaczerpnięte z książki "Stillness speaks" "Mowa ciszy")

Inspiracja jest początkiem, ale kto pozna jej koniec, jeśli jakiś jest ...

W ciszy przed Panem -

o. Wojciech Drązek CMM